

# DWA TY GODNIK NIEOBIEKTYWNY



23.02.2024 r.

GAZETKA SZKOLNA  
WŁADYSŁAWA IV

NR  
22

## GAZETKA SZKOLNA

### *VIII Liceum Ogólnokształcące im. Władysława IV*

---

**Redaktor naczelny:**

Amadeusz Kozikowski [III A]

**Adres mailowy:**

dwutygodnik.nieobiektywny@gmail.com

**Zastępczynie redaktora naczelnego:**

Marysia Słowiańska [II F]

Milena Podolak [II B]

**Artykuły:**

Milena Podolak [II B]

Amadeusz Kozikowski [III A]

Bartek Rolek [II D]

Łukasz Grzesiuk [II E]

Zofia Maciaszkiewicz [II B]

Martyna Kowalczyk [II D]

**Grafiki:**

Lena Pachocińska [IV A]

Lena Gołębiowska [II E]

Ola Zieniewicz [II C]

**Korekta:**

Pola Jendra [II A]

Nina Lewandowska [IIB]

**Zdjęcie do okładki:**

Kacper Błażejewicz [IV D]

**Składanie gazetki:**

Marysia Słowiańska [II F]

**Opieka merytoryczna:**

prof. Anna Bednarczyk

# Wywiad z Panią Profesor Wą Conçalves Pinto



*Milena Podolak, Amadeusz Kozikowski*

## Dlaczego akurat historia i dlaczego akurat zawód nauczyciela?

Dlaczego historia? Myślę, że duży wkład w moją decyzję o podjęciu studiów właśnie na kierunku historii miała moja starsza siostra. Przygotowywała się do egzaminu wejściowego na studia, bo wtedy były jeszcze egzaminy wejściowe oprócz matury, z historii między osiemnastym a dwudziestym wiekiem. Podczas tej jej nauki ta historia, że tak powiem, krążyła po domu i wzbudziła moje zainteresowanie. To jest jeden czynnik, a drugi to jest taki bardziej osobisty, który wiąże się z tym, że jakoś od zawsze chciałam poznać osobiście uczestników powstania warszawskiego. To też mnie gdzieś popchnęło do tej decyzji o studiach historycznych i już jak się zdecydowałam na tę historię, to chciałam też zrealizować ten swój plan, czyli spotkać się z uczestnikami powstania warszawskiego i napisać o nich pracę. Moja praca licencjacka poświęcona była powstaniu warszawskiemu, więc udało mi się to zrealizować. A dlaczego nauczyciel? Myślę, że trochę zawód nauczyciela, powiem nieskromnie, mam we krwi, bo pochodzę z rodziny nauczycielskiej. Moi rodzice obydwójce są obecnie nauczycielami emerytowanymi, moi dziadkowie byli nauczycielami, mój wujek, który jest moim chrzestnym, też jest nauczycielem, więc ten zawód jest mi bardzo bliski oraz znany „od kuchni” i od samego początku. Myślę, że to w dużej mierze zaważyło na tym, że zawód nauczyciela wybrałam, aczkolwiek nie od początku, bo po studiach historycznych pracowałam w różnych zakładach poza oświatą, ale finalnie wylądowałam w szkole.

## Wspomniała Pani już o powstaniu warszawskim, ale który okres w historii jest Pani ulubionym i dlaczego?

Na pewno dwudziesty wiek, szczególnie właśnie okres II wojny światowej i wspomniane powstanie warszawskie, aczkolwiek powiem szczerze, że w pracy w liceum, bo wcześniej pracowałam w szkole podstawowej, pojawiły się takie nowe obszary większego zainteresowania i myślę, że to jest okres schyłku średniowiecza i nowożytność, szczególnie w historii

Polski, czyli Jagiellonowie, władcy elekcyjni z siedemnastego wieku. Aczkolwiek tak szczerze powiedziawszy, to najbardziej w historii lubię to wszystko, co jest poza podstawą programową. Bardzo lubię poznawać historie konkretnych osób, czyli biografie osób na przestrzeni wieków. Interesuje mnie też historia taka codzienna, to znaczy przedmioty codziennego użytku lub tego typu aspekty, czyli bardziej tak od strony konkretnego człowieka niż ogólnie to, czego niestety w większym aspekcie uczymy się w szkole.

**Co lubi Pani najbardziej w pracy nauczyciela, a co uważa Pani za największą wadę?**

Najbardziej lubię pracę z młodzieżą, z Wami, to mi sprawia największą frajdę, szczególnie kiedy uda mi się kogoś zainteresować przedmiotem, kiedy ktoś gdzieś tam troszkę się zarazi tym bakcylem historycznym i spełniam się wtedy, kiedy Wy odnosicie sukcesy na polu historycznym czy na tym polu szkolnym w postaci sprawdzianów, czy w konkursach i jakichś takich akcjach związanych z historią. To jest największy plus, największy taki motor, który daje siłę do dalszej pracy. Natomiast to, co jest trudne w pracy nauczyciela, to niestety jest to całe zaplecze administracyjno-papierowe, tak to bym nazwała, czyli właśnie te wszystkie dokumenty, które musimy wypełniać, których jest coraz więcej i wystawianie ocen też jest trudne dla nas, nauczycieli.

**Jeżeli miałyby Pani możliwość porozmawiać z jedną postacią historyczną, to z kim chciałaby Pani porozmawiać i dlaczego?**

Myślę, że tych postaci byłoby dużo i nie wiem, czy starczyłoby mi czasu i życia... Zawsze chciałam porozmawiać z Władysławem Bartoszewskim, bo to jest taka postać wybitna, jeśli chodzi o historię dwudziestego wieku i przede wszystkim II wojny światowej, ale niestety nie udało mi się z nim spotkać, bo jak ja przeniosłam się do Warszawy, to zanim, że tak powiem, się tutaj rozpatrzyłam, to Władysław Bartoszewski już zmarł, więc niestety nie udało mi się. Drugą taką postacią byłby Józef Piłsudski, bo to też jest postać, która miała dosyć duże znaczenie w historii państwa polskiego. Pamiętam, że kiedyś czytałam taką opasłą biografię Piłsudskiego, która niesamowicie mi się spodobała, bo to była biografia napisana nie przez historyka, tylko przez polonistę o dziwo, natomiast nie była to taka biografia cukierkowa, że Piłsudski to był dobry człowiek i wszystko tak w jednym kierunku, tylko właśnie próbowała pokazać tę postać tak holistycznie, więc myślę, że to byłoby ciekawe spotkanie właśnie z Piłsudskim. Ale chyba tak najbardziej chciałabym się spotkać i porozmawiać z tymi znanymi powstańcami, czyli powstańcami z batalionu „Zośka”, na przykład z działaczami Armii Krajowej, czyli bohaterami „Kamieni na szaniec”, z którymi jakoś tak bardziej jestem emocjonalnie związana. Może też dlatego, że jedną z akcji polskiego podziemia okresu okupacji, która mi jest osobiście bliska, jest akcja z 26 marca, bo to dzień moich urodzin, czyli akcja pod Arsenalem. Mam takie poczucie misji opowiadania historii o „Rudym” z racji tego, że on wtedy został uwolniony i parę dni później umiera, a ja w tym okresie powiedzmy się rodzę, więc tak trochę czuję, że powinnam to pociągnąć. Pisząc pracę magisterską o powstaniu warszawskim, bohaterowie batalionu „Zośka” między innymi byli też tymi, z którymi najbardziej się zżyłam, o nich szukałam materiałów do swojej pracy, więc w chwili obecnej to oni są dla mnie przyjaciółmi. Jak chodzę na przykład na Powązki 1 sierpnia czy 1 listopada, to mam wrażenie, że odwiedzam właśnie swoich przyjaciół, do których ja mogę mówić, natomiast niestety nie mogę od nich nic usłyszeć tak werbalnie, ale mam nadzieję, że kiedyś to się może uda, po tej drugiej stronie.

**Jakie jest Pani ulubione wspomnienie związane z Władkiem jako szkołą?**

Myślę, że byłoby ich kilka, ale takie, które najbardziej mi zapadło w pamięć, to jest pierwszy rok mojej pracy tutaj, gdzie przyszłam do szkoły, wcześniej ucząc w szkole podstawowej, więc to było też pod kątem dydaktycznym bardzo duże wyzwanie dla mnie. Natomiast wtedy dostałam taką klasę, która też przyszła jako klasa pierwsza i to była klasa matematyczno-fizy-

czno-informatyczna, więc takie „mózgi”. Tę klasę wybrałam, kiedy miałam przeprowadzić lekcję w obecności Pani Dyrektor. Był to początek roku szkolnego, z tyłu głowy był stres, ale właśnie uczniowie podczas lekcji swoim zaangażowaniem i pozytywnym zachowaniem pozwolili z sukcesem przeprowadzić zajęcia. To spowodowało, że my po prostu zgraliśmy się. Mimo tego, że oni nie rozszerzali historii, to praca z nimi była naprawdę wielką przyjemnością i wielokrotnie, kiedy szłam do nich na lekcje mimo zmęczenia, to wiedziałam, że lekcja z nimi będzie takim podładowaniem akumulatorów. Oni mnie podnosili na duchu swoim zachowaniem, swoim zaangażowaniem, zainteresowaniem, więc bardzo pozytywnie wspominam tę klasę i pamiętam też, kiedy odchodzili po maturze, to się bardzo miło pożegnali, także to jest takie ciepłe wspomnienie w serduchu. Natomiast z takich bliższych wspomnień, to moja obecna klasa wychowawcza, która jest też niezwykle klasą, właśnie taką ciepłą, życzliwą i też powodującą, że pomimo natłoku innych obowiązków i zmęczenia chce mi się pracować, chce mi się podejmować wysiłek właśnie dla nich.

## Co lubi Pani robić w wolnym czasie?

Ostatnio pojawiła się taka moda i trochę uległam tej modzie, czyli szydełkowanie i robienie na drutach. To mnie uspokaja. Bardzo lubię czytać, niestety nie zawsze mam aż tyle wolnego czasu, aby w pełni dać się wciągnąć w fabułę. Natomiast bardzo lubię pracę w ogrodzie, tutaj w Warszawie nie mam dużo możliwości, ale mam ogródek na balkonie. Jest on dosyć rozbudowany, więc są różne kwiaty, zioła i inne rośliny zielone, także to jest taka moja odskocznia w okresie wiosenno-letnim. Jestem też zapaloną kinomanką, uwielbiam chodzić do kina. Pamiętam swoje pierwsze doświadczenie w kinie 4D, gdzie byłam na filmie „Top Gun”, ta najnowsza wersja, świetny film, świetne przeżycie z tym poruszającym się fotelem, wiatrem we włosach i tak dalej. Lubię też podróżować, zwiedzać szczególnie miejsca trochę związane tematycznie z historią. Ostatnio w wakacje razem z mężem pojechaliśmy na wycieczkę po Śląsku i po tamtejszych zamkach. Przez kilka dni zwiedziliśmy ich całkiem sporo i później małżonek narzekał, że przecież wszystkie te zamki są takie same. Ale lubię zwiedzać właśnie miejsca związane z historią, nie tylko z historią Polski. Jednym z moich takich jeszcze niespełnionych marzeń jest podróż po zamkach we Francji. Tradycyjnie lubię też spotykać się ze znajomymi, aczkolwiek to jest naprawdę bardzo mało czasu, a jak jestem bardzo bardzo zmęczona, to najbardziej lubię po prostu położyć się w ogródku z książką i spędzić tak cały dzień.

### Starożytność czy średniowiecze?

Średniowiecze.

### Dzień czy noc?

Dzień.

### Juliusz Cezar czy Aleksander Wielki?

Juliusz Cezar.

### Koty czy psy?

Psy.

### Gotowanie czy pieczenie?

Pieczenie.

### Róże czerwone czy białe?

Czerwone.

### Truskawki czy maliny?

Obie lubię... maliny.

### Architektura gotycka czy barokowa?

Gotycka.

### Książka czy film?

Książka.

### Ananas na pizzy: tak czy nie?

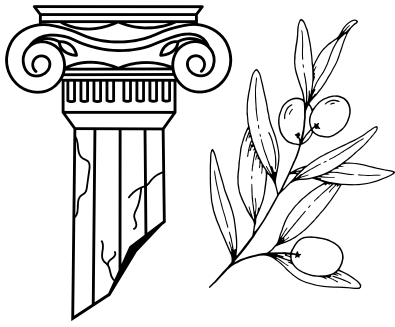
Nie.

### Mieszko I czy Bolesław Chrobry?

Bolesław Chrobry.

### Najpierw płatki czy najpierw mleko?

Mleko.

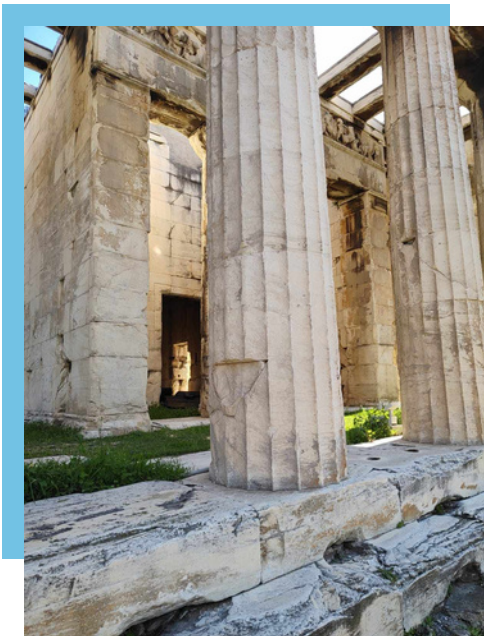


# Ateny, czyli miasto bogów i myśli

*Milena Podolak*

Witajcie w kolejnym artykule z serii "Władek dookoła świata"! Dzisiaj opowiem Wam o Atenach - mieście tętniącym życiem i przepelnionym historią.

Pierwsze co przychodzi wielu osobom do głowy, gdy usłyszą słowo "Ateny", to Akropol. Malownicze wzgórze, piękne budowle, kolumny, marmur, świątynie i posągi. To wszystko znajdziecie właśnie tam. Najbardziej znaną świątynią na wzgórzu jest Partenon. Wzniesiony został w połowie V w p.n.e z inicjatywy Peryklesa, ateńskiego polityka i reformatora demokracji ateńskiej. Partenon w całości zbudowany jest z szlachetnej odmiany białego marmuru tj. marmuru pentelickiego.



Inną piękną świątynią jest Erechtejon, czteropiętrowa budowla poświęcona Posejdonowi i Atenie. Z miejscem tym wiąże się pewna legenda. Gdy Ateny nie były jeszcze rozwiniętym miastem, Posejdon i Atena toczyli ze sobą spór o to, kto będzie jej opiekunem. Konflikt mieli rozstrzygnąć

mieszkańcy, wybierając, czyj dar będzie cenniejszy. Posejdon uderzył trójzębem w skałę i wytrysnęło z niej słońce źródło. Atena natomiast podarowała mieszkańcom oliwkę. Jak pewnie możecie się domyśleć po obecnej nazwie miasta, to Atena wygrała i została okrzyknięta opiekunką. W miejscu, w którym stoczono spór, stanęła świątynia Erechtejon.

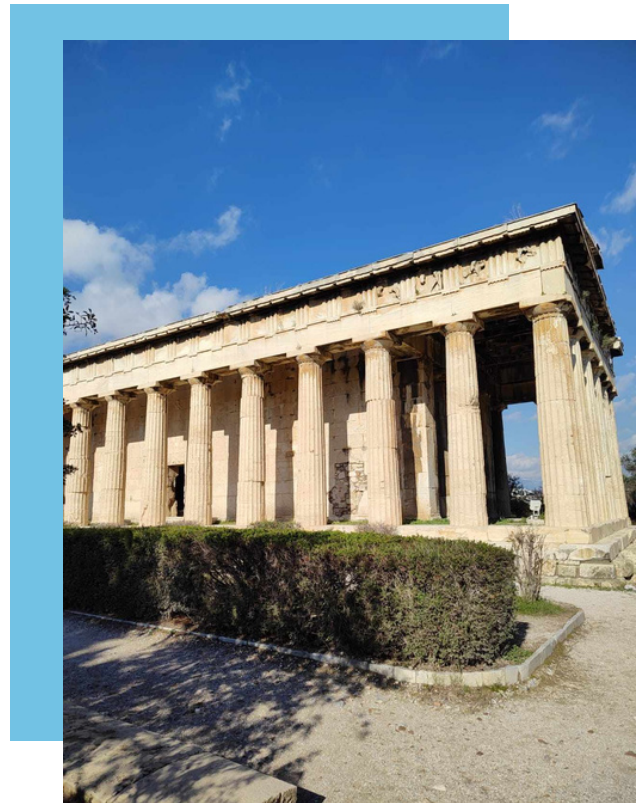
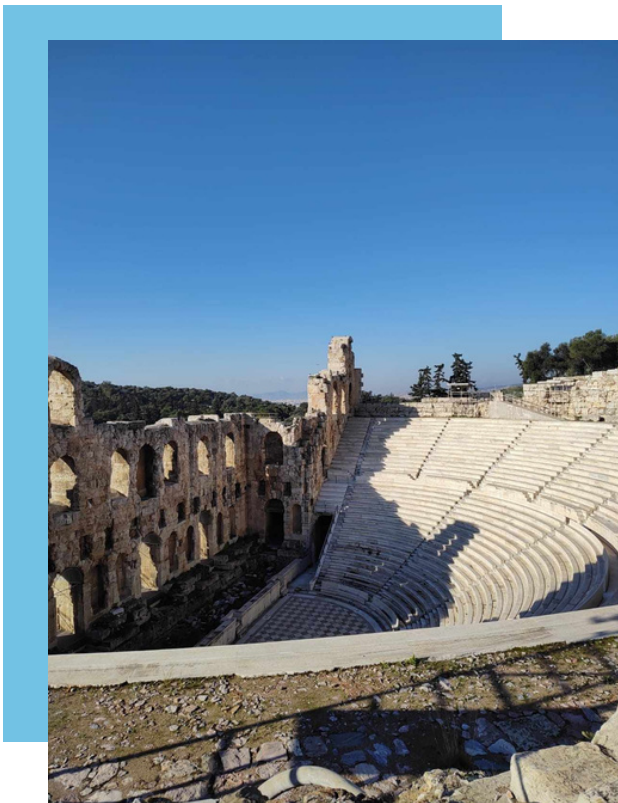
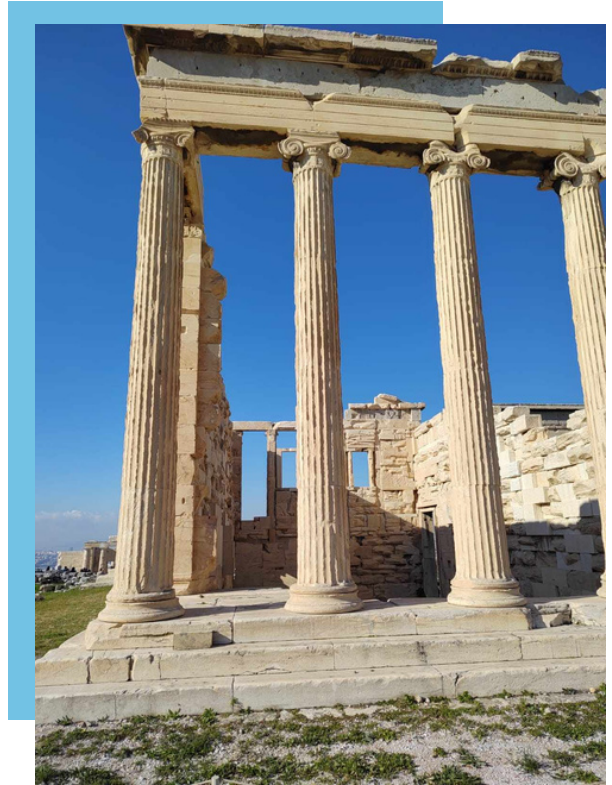
Z każdej podróży chcemy przywieźć coś ładnego, dlatego naszym częstym postojem w trakcie spacerów są sklepy z pamiątkami. W swoim życiu byłam w naprawdę wielu sklepach z magnesami, kubkami czy figurkami, jednak nigdy nie widziałam tak pięknych pamiątek jak w Atenach. Niezależnie od tego, który sklep się odwiedziło, wszędzie można było znaleźć coś pięknego i ciekawego. Mydła z oliwą z oliwek, kolczyki i naszyjniki z Oto Mati (talizmanem w kształcie oka), figurki greckich bogów i herosów, spartańskie tarcze czy szachy z marmuru. Ciężko było zdecydować, co zabrać ze sobą.

Ciekawą rzeczą dla fanów nauk ścisłych będzie na pewno obserwowanie napisów w języku greckim. Sama przyznam się, że dużą frajdę sprawiało mi wyłapywanie kolejnych symboli znanych mi z lekcji matematyki czy chemii.  $\alpha$ ,  $\beta$  i  $\gamma$  używane do oznaczania kątów,  $\lambda$  oznaczająca długość fali czy uwielbiana przez wszystkich uczniów liczba  $\pi$ . Aktualnie na matematyce zajmujemy się funkcją kwadratową i każdy uczeń wie, że życie zmienia się diametralnie, gdy pozna się wzór na deltę. Szczerze, trudno stwierdzić, czy więcej  $\Delta$  jest w moim zeszycie czy na ulicach Aten (powodem tak częstego występowania tej litery jest fakt, że wchodzi w skład słowa "ulica" tj. "ΟΔΟΣ").

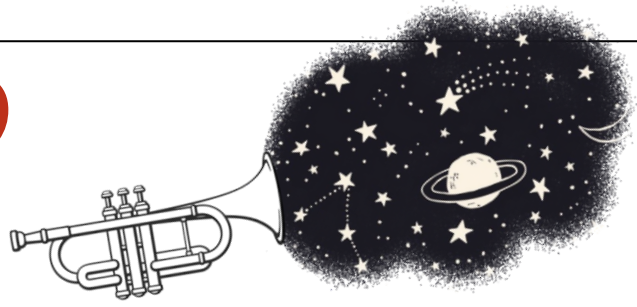
Teraz czas na "Ciekawe ciekawostki":

1. W ścisłym centrum Aten istnieje ograniczenie wysokości budowli do 27 metrów. Powodem jest ochrona widoku na Akropol.
2. Ateny to najbardziej zaludnione miasto Grecji (4 mln mieszkańców)
3. Powierzchnia miasta stanowi jedynie 1% powierzchni całego kraju.
4. W Atenach zachowało się najstarsze drzewo oliwne, które ma obecnie 2500 lat.
5. Ateńskie metro stanowi podziemne muzeum. W trakcie jego budowy odkryto bardzo wiele artefaktów, które można podziwiać na wielu stacjach metra.
6. Stadion Kalimarmaro to najstarszy, nadal działający stadion świata. W dodatku w całości zbudowany jedynie z białego marmuru.

I na tym zakończymy naszą dzisiejszą władysławiacką podróż. Mam nadzieję, że miło spędziliście czas i dowiedzieliście się czegoś ciekawego. Życzę wszystkim miłego dnia!



# Co mówi fortepian ?



Lukasz Grzesiuk

**Pojawia się w starych dworach, eleganckich salonach, aulach i salach. Pojawia się samotnie, czasem ze skrzypcami, a czasem zawita z orkiestrą. Sam nic nie powie, ale gdy zostanie użyty wyda z siebie wszystko to, co pojawiło się kiedyś w czyimś umyśle. Wyleją się z niego przemyślnie zbudowane twory, które mają dużą szansę, swoją naturą, zdobyć serce tego, kto je usłyszy.**

Każdy utwór zaczyna się w umyśle artysty-muzyka, przed którym stoi wyzwanie przekazania publiczności tego, co wymyśli. Dla przykładu, sławny Chopin, nieraz latami tworzył kilkuminutowe utwory. Claude Debussy miał powiedzieć, że Chopin był najwspanialszym muzykiem, ponieważ z fortepianem odkrył wszystko, co było możliwe. Gdyby spróbować wejść w świat tego odkrywcy, zobaczyć można, że muzyka płynąca z instrumentu, to istnie piekielnie przemyślane kombinacje nut, które tylko w takiej a nie innej konfiguracji dają pożądaną efekt. Takim sposobem powstały melodie, które zapadają w pamięci na długo. „Eine kleine nacht musik” Mozarta, 5.Symfonia Beethovena czy nokturn Es-dur, mają w sobie ten urok, który znajduje sobie miejsce w ludzkim umyśle i który sprawia, że kojarzymy je już zawsze, gdy je poznamy. Kompozytor musi wszystko przelać na papier. Cały dźwięk zmienić w zbiór czarnych kropek, kresek i szlaczków.

Często też utwór, pisany jest w zupełnie innej kolejności niż go słuchamy. Jako przykład niech posłuży raczej mało znane arcydzieło Chopina: Polonez Fantazja. Muzyka trudna do odbioru nawet dla samych pianistów - niby bez ładu i składu porzucane melodie, wiele głosów i różnorodność dynamiki zostawiają słuchacza w stanie oszołomienia i dezorientacji, a nawet zniechęcenia. Gdyby jednak przeanalizować tę muzykę od

strony jej wnętrza, tj. od strony tego, jak pisał ją twórca, to dostrzec można, że melodie są ze sobą ściśle powiązane, a utwór składa się z wielu części. Gdy dowiemy się, że część środkowa była pisana jako pierwsza, zobaczymy, jak dużą wagę ma ona w samym utworze.

Musimy wniknąć. Musimy zapytać. Oprócz posłuchania musimy zobaczyć. Gdy spróbujemy, to zobaczymy, że w takim nokturnie cis-moll z opusu pośmiertnego w środku ukryte stoją, niby echa, fragmenty koncertu fortepianowego f-moll, to co boli nas w etiudzie rewolucyjnej to dźwięki grane blisko siebie na klawiaturze, a w mazurkach często goszczą trzy tańce: mazur, kujawiak i oberek.

Zapis nutowy gwarantuje kompozytorowi to zabezpieczenie swojej inwencji, że oprócz samych dźwięków zapisać może on każdy, nawet najmniejszy, element wykonania utworu. Czasami tych zapisów jest więcej, a czasami kompozytor oddaje w ręce pianisty swój utwór, mówiąc, że do niego należy przekazanie widzom muzyki i zostawia mu pole do popisu.

Słuchanie muzyki nie musi być poprzedzone żadną analizą. Wiele utworów i bez zrozumienia brzmi przyjemnie dla ucha. Jeśli jednak będziemy patrzeć na muzykę, a nie tylko jej słuchać, to otworzy nam to drzwi do poznania i czerpania ogromnej przyjemności z jej odkrywania. Patrząc na muzykę, dostaniemy pakiet możliwości zagłębienia się w kolorowych, płynących dźwiękach, wydobywających się z dworku, z salonu, z auli.



# SPORT - narciarstwo

*Bartosz Rolek*

W ciągu ostatniego miesiąca miało miejsce wiele wydarzeń sportowych, które z zacięciem obserwowało wielu polskich kibiców. Zwieńczenie PŚ w łyżwiarstwie szybkim czy Mistrzostwa Świata w lotach narciarskich to tylko niektóre z imprez, które przyciągnęły uwagę fanów sportów zimowych z całego świata. Dlatego warto teraz po kolei przyjrzeć się temu, jak na tych oraz innych zawodach poradzi sobie Polscy sportowcy.

W weekend 20 i 21 stycznia zakończyła się pierwsza (i najprawdopodobniej ostatnia) edycja POLSKIEGO Turnieju w Skokach Narciarskich. Ostatni konkurs, który rozegrany został w Zakopanem, wygrał lider klasyfikacji generalnej – Stefan Kraft. Z dobrej strony pokazali się jednak i Polacy, gdyż aż trzech znalazło się w drugiej dziesiątce klasyfikacji, zajmując kolejno 11. (Aleksander Zniszczoł), 12. (Dawid Kubacki) i 17. (Kamil Stoch) miejsce. Tydzień później na mamuciej skoczni Kulm w Bad Mitterndorf rozegrane zostały MŚ w lotach. Te, bez większego zaskoczenia, wygrał będący w fantastycznej dyspozycji Stefan Kraft. Bardzo dobrym rezultatem pochwalić mógł się również Piotr Żyła, który zajął 6. lokatę. W pierwszy weekend lutego odbyły się zawody na obiekcie w niemieckim Willingen. Zmagania na tamtej skoczni co roku należą do jednych z najciekawszych, gdyż jest to największa skocznia duża na świecie (punkt HS na 147 metrów). Sobotni konkurs padł łupem Johanna André Forfanga, który w drugiej próbie zdeklasował rywali ustanowionym skokiem na odległość 155,5 metra, ustanawiając tym samym nowy rekord tego obiektu. Co ciekawe Norweg na swoje kolejne zwycięstwo musiał czekać aż 1890 dni (ostatni raz miało to miejsce w Niżnym Tagile w sezonie 18/19). Najlepszym z Polaków był Olek Zniszczoł z 8. pozycją.

Kolejnego dnia mężczyzna potwierdził swoją świetną dyspozycję skokiem na 146. metr w pierwszej serii, dzięki któremu na półmetku zmagania był liderem. Niestety druga próba nie była już tak udana, przez co skoczek z Cieszyna spadł na 8. miejsce, wyrównując tym samym swój najlepszy rezultat tego sezonu z poprzedniego dnia. W kolejnym tygodniu rywalizacja przeniosła się do USA na olimpijski kompleks w Lake Placid. Tam pierwszy konkurs indywidualny wygrał Lovro Kos ze Słowenii, natomiast tegoroczny lider polskiej kadry – Aleksander Zniszczoł – zajął najlepsze w tym sezonie 6. miejsce. Wieczorem tego samego dnia odbyła się rywalizacja w konkursie duetów, który zwyciężyła drużyna z Austrii w składzie Kraft/Hayböck. Dzień później Stefan Kraft cieszyć się mógł z kolejnego triumfu, tym razem w konkursie indywidualnym. Drugie miejsce zajęli ex aequo Lovro Kos i Philipp Raimund. Po zawodach w Stanach Zjednoczonych Puchar Świata przeniósł się na drugą stronę globu, czyli do japońskiego Sapporo. Póki co na olimpijskiej Ōkurayamie (na której w 1972 roku sensacyjny złoty medal wygrał Wojciech Fortuna) odbyły się dopiero kwalifikacje, jednak już te przyciągnęły większą uwagę niż niejedną z tegorocznych konkursów. Wszystko za sprawą prawie 52-letniego Noriakiiego Kasaiego, który powołany został do japońskiej kadry na weekend w Japonii. Latający Samuraj zdołał już dostać się do sobotniego konkursu, dzięki czemu stał się najstarszym skoczniem w zawodach PŚ, bijąc swój własny rekord o prawie 4 lata. Co ciekawe, gdy japońska legenda skoków debiutowała w PŚ, drugi najstarszy aktywny zawodnik tego cyklu – Simon Amman - miał dopiero... 7 lat.

Na przełomie stycznia i lutego miejsce miało zakończenie Pucharu Świata w łyżwiarstwie szybkim. W tej edycji polscy panczeniści zaprezentowali się z bardzo dobrej strony, stając trzykrotnie na podium (za każdym razem zdobywając brąz). Tę sztukę udało się im powtórzyć w ostatnich zawodach tegorocznego cyklu, które odbyły się w Quebecu (we wcześniejszych konkursach w Salt Lake City reprezentacja Polski nie zdobyła żadnego medalu). W sprincie drużynowym pań drużyna w składzie: Andżelika Wójcik, Iga Wojtasik i Karolina Bosiek zdobyła srebrny krążek, przegrywając nieznacznie z reprezentacją Holandii. Podczas rozegranych ostatnio Mistrzostw Świata w Calgary sztafeta pań w takim samym składzie zdobyła również brązowy medal, przegrywając jedynie z reprezentacją Kanady i USA. W wyścigu indywidualnym na 500 m trzecie miejsce z czasem 34,11s zajął Damian Żurek.



W innej odmianie tego sportu – short-tracku, również ostatnio udało nam się odnieść kilka sukcesów. W zawodach PŚ w Dreźnie Kamila Stormowska dwukrotnie zajęła 3. miejsce. Podczas kwalifikacji do finału PŚ w gdańskiej Hali „Olivia” reprezentacja Polski również pokazała się z dobrej strony. Stormowska przeszła kwalifikacje z dobrymi czasami, natomiast Diane Sellier i Łukasz Kuczyński już zapewnili sobie miejsca w ćwierćfinałach, które odbędą się w niedzielę.

30 stycznia odbyły się kolejne zawody PŚ w narciarstwie alpejskim, tym razem we włoskim Kronplatz. Tam najlepszą z Polek okazała się Maryna Gąsienica-Daniel, która, choć po pierwszej serii była 13., to ostatecznie zawody zakończyła na 24. pozycji. Tydzień później rywalizacja odbyła się w andorskim Soldeu. Gąsienica-Daniel zaliczyła tam dwa dobre przejazdy, które złożyły się na 18. lokatę. Tuż za nią zawody zakończyła druga z Polek w PŚ – Magdalena Łuczak.

Na koniec warto wspomnieć też o Oskarze Kwiatkowskim, który 27 stycznia w austriackim Simonhöhe zajął 6. miejsce. Niestety, Polak nie zdołał przebrnąć przez ćwierćfinał, lecz jest to (póki co) najlepszy w tym roku rezultat Polaka w tej dyscyplinie.

# Poznań śladami “Jeżycjady” Małgorzaty Musierowicz

*Martyna Kowalczyk*

Poznań jest miastem wielu watorów i wielu... remontów. Każdemu na nazwę stolicy Wielkopolski przychodzi do głowy koziołki, renesansowy ratusz i rogale świętomarcińskie. Jednak nielicznym kojarzy się z dzielnicą Jeżyce i rodziną Borejków. Cykl powieści dla młodzieży autorstwa Małgorzaty Musierowicz, której jest to dzieło życia, nawiązuje do prawdziwych miejsc, prawdziwych ulic i kamienic, które znajdują się właśnie w poznańskiej dzielnicy Jeżyce, i które ja zdecydowałam się, wykorzystując przerwę zimową, odwiedzić.

Podróż „śladami Jeżycjady” należy koniecznie zacząć od wspomnienia o muralu przy ulicy Słowackiego, powstałym dzięki współpracy księgarni Legimi z miastem. Zza okien, drzwi i balkonów wynurzają się znane i lubiane postacie serii książek, w tym Ignacy i Ida Borejko. Nie zabrakło nawet zwierzaków, które pojawiały się w mieszkaniu bohaterów. Zaraz obok znajdziemy słynny Rynek Jeżycki, na którym Ida sprzedawała swoje ręcznie robione wisiorki z gipsu: “No, więc Ida stała przy straganie i sprzedawała jakieś wisiorki[...]. Przed nią był tłum ludzi, a ona wykrzykiwała: komu, komu, bo idę do domu. [...] O mało nie zemdlałam, jak podszedł milicjant. Już widziałam twoją córkę w areszcie, ale ta, wyobraź sobie, co zrobiła! Powiesiła milicjantowi serduszko na szyi i wrzeszczy: dla władzy bonifikata



pięćdziesiąt procent! Milicjant tak się zbił z tropu, że kupił jeszcze dwa wisiorki. A Ida szybko zwinęła majdan i zanim się kto obejrzał, uciekła z rynku.”-“Ida sierpniowa”

Kolejnym przystankiem będzie kamienica z wieżyczką - dom Cesi Żak, na dole którego teraz mieści się kawiarnia. Idąc ulicą Mickiewicza mamy prostą trasę na Most Teatralny i ulicę Roosvelta, a po drodze mijamy Teatr Nowy, na którego deskach grała Aniela Żeromska. W końcu docieramy do ruchliwej ulicy Roosevelta, w tym do serca akcji “Jeżycjady” - kamienicy Borejków. Autorka w “Dziecku piątku” opisuje ją tak: „Gabrysia ruszyła szybkim krokiem i wkrótce znalazła się przed bramą swego domu. Była to piękna, choć zaniedbana kamienica secesyjna, pod numerem piątym ulicy Roosevelta. Jej bramę otaczał szeroki stiukowy fryz z malowniczym motywem wstęgi, a kute w żelazie wielkie drzewo z rozłożystą koroną stanowiło ozdobę balkonów pierwszego i drugiego piętra. Na parterze, nad mieszczącą się w suterenie wytwórnią kołder, znajdowało się mieszkanie Borejków - zatłoczone książkami, meblami, roślinami oraz zabawkami dwóch pokoleń dziewcząt [...]”

Z Roosevelta można skręcić w ulicę Krasieńskiego, przy której mieści się dom Pana Paszkieta naprzeciw willi rodziny Strybów. W tamtym to zakątku Ida dokonała aktu pomalowania małych braci Lisieckich ... na zielono. Dalej, idąc przez Most Teatralny, dochodzimy do Parku Wieniawskiego, w któ-

rym odbyła się "randka" Cesi z brodaczem. Latem jest miejscem spotkań poznańskiej młodzieży, a zimą zamienia się w tor sanekowy dla najmłodszych i pole bitwy na śnieżki. Stąd mamy dosłownie parę kroków do Teatru Moniuszki, w którym doszło do historycznego już niemal incydentu: "Miecznikowi nie dane było odśpiewać swą arię do końca. Ciągnąc wysoki ton, urwał niespodziewanie i nie wyjaśnił publiczności, co mianowicie trzeba oddać na skinienie – za to osłupiałym wzrokiem zapatrzył się w pierwszy rząd, jakby widział tam – on jeden – czające się, straszliwe niebezpieczeństwo. W rzeczy samej, coś się nagle zaszamotoło, kwiknęło, z kanału dla orkiestry dobył się przerażający głos męski, ryczący: – Yy, y; – muzycy zgubili ton, a Miecznik na scenie dostał napadu śmiechu. Stało się bowiem to, co stać się musiało: Genowefa wywiesiła się za balustradę i kwicząc pomacała znienacka lodowatą rączką łysinę pana dyrygenta." - "Opium w rosole"

Wszystkie wyżej wymienione miejsca znajdują się naprawdę blisko siebie i pomimo, że Jeżyce bardziej przypominają Pragę Północ niż Wilanów, a akcja pierwszych książek odbywa się za czasów PRL-u, nie odbiera to magii temu miejscu. Muszę przyznać, że przytulność, ciepło i atmosfera rodzinna tej serii wybrzmiewa jeszcze bardziej na tle tych starodawnych, często zaniedbanych kamienic, w których potrafią nawet czaić się myszy!(czyt. incydent ze szczurem w maszynie do mielenia mięsa w domu rodziny Żak)

Zobaczenie tych miejsc na żywo dało mi prawdziwe wyobrażenie wydarzeń, jakie rozgrywały się w tych 22 książkach, i w których nietrudno jest się zagubić. Gorąco polecam wybranie się w taką podróż, śladami literatury, nawet niekoniecznie do Poznania, a do dowolnego miejsca, o którym ostatnio przeczytaliście. Odwiedzenie ulubionych zakątków bohaterów Jeżycjady zrobiło na mnie wrażenie, jakbym rzeczywiście uczestniczyła w akcji i praktycznie mijała ich na ulicach, a to niezapomniane uczucie!

---

## OGŁOSZENIE

Pomóż Miastu razem z projektem „Czysta Warszawa”

W dniu 24 marca o godzinie 14 00 w Lasku Bródnowskim odbędzie się akcja sprzątnięcia lasu.

Potrwa on około godziny, zapraszamy wszystkich chętnych do wzięcia udziału. Rękawiczki oraz worki zostaną przez nas zapewnione.

Liczymy na waszą obecność :)



## Wywiad z Mileną Podolak, kandydatką na Przewodniczącą Prezydium SU z ramienia Komitetu „Semper Władek”

### Jaki macie pomysł na naszą szkołę?

Na początku chciałabym się przywitać, więc witam wszystkich czytelników gazetki! Powód, dla którego zgłosiłam się do kandydowania na Przewodniczącą Prezydium SU jest taki, że ja bardzo lubię naszą szkołę i gdyby nie te sprawdziany i kartkówki, to w ogóle byłoby idealnie. Bardzo lubię to miejsce i tych ludzi, więc chcę działać na ich rzecz i zmieniać szkołę na lepsze. Naszymi pomysłami są głównie rzeczy związane z pomocą uczniom. Mam wrażenie, że teraz samorząd głównie skupia się na eventach. To jest super, my też zamierzamy eventy rozwijać, dodawać nowe rzeczy do tych już istniejących, jak na przykład do Dnia Sportu, ale chcę też, żeby Samorząd był dla uczniów i żeby mógł ich wspierać w jakichś problemach. Od tego też moim zdaniem Samorząd jest i zabawa zabawą, eventy są super i odrywają od szkolnej rzeczywistości, ale różnego rodzaju problemy z nauczycielami, jakieś konflikty czy po prostu takie zagubienie, jeśli chodzi np. o pierwsze klasy, które nie do końca wiedzą, jak nasza szkoła działa. To jest coś, co chcę właśnie zmienić i w tym aspekcie działać, żeby uczniowie czuli się w tej szkole jak najbardziej komfortowo. Dlatego też powstał pomysł łączników z Rzecznikiem Praw Ucznia. Wiemy wszyscy, że Rzecznikiem jest Pan Profesor Hubert Bednarski, ale nie zawsze łatwo jest podejść do nauczyciela z jakimś problemem związanym z innym nauczycielem, bo jednak może być to dla wielu uczniów stresujące, więc powstał taki pomysł łączników, żeby sprawić, aby to było łatwiejsze i żeby uczniowie czuli się bardziej komfortowo, zwracając się do swoich rówieśników z jakimś problemem. Może to sprawić, że te problemy będą na większą skalę rozwiązywane i uczniowie będą mieli łatwiej i przyjemniej w naszej szkole, więc to jest taki główny nasz zamysł, żeby rozwijać te eventy i naszą szkołę tak kulturalnie, ale skupić się też na tym.

### Powiedziałas o tej pomocy uczniom. Zastanawiam się, jak chcielibyście w praktyce, żeby wyglądała ta pomoc uczniom?

Na pewno pierwszą rzeczą, którą chcemy zrobić, to jak już wspomniałam o tych łącznikach, żeby w ten sposób te problemy uczniów faktycznie mogły zostać rozwiązane, żeby one w ogóle wypłynęły na światło dzienne, bo ja sama wiem i słyszę od różnych ludzi, że są jakieś rzeczy, które oni chcieliby naprawić czy zmienić, ale po prostu boją się z tym wyjść do nauczycieli, więc tutaj mam nadzieję przynajmniej, że tacy łącznicy w formie uczniów mogliby po prostu pomóc. A oprócz tego chciałabym też bardziej wspierać jakoś klasy pierwsze w wejściu i wdrożeniu się w szkołę, bo sama pamiętam jak ja rok temu byłam zagubiona na początku roku i nie wiedziałam, co ze sobą zrobić, gdzie co jest i jak ta szkoła w ogóle działa. Także na pewno chciałabym, żeby pierwsze klasy, które przyjdą do nas we wrześniu, miały tutaj łatwiej, żeby im właśnie to wszystko pokazać i żeby poczuły się od razu w tej szkole zaopiekowane. Żeby czuły się komfortowo, wiedząc, że Samorząd jest też dla nich i w ogóle żeby wszyscy wiedzieli, że zawsze do nas będą mogli podejść w razie jakichkolwiek problemów czy też własnych jakiś inicjatyw. Żeby wiedzieli, że jesteśmy dla nich wsparciem i nawet jak są te dni organizowane przez klasy, które one losują na początku roku, to żeby też wiedziały, że jeżeli potrzebują jakiegoś wsparcia, takiego właśnie ze strony Samorządu, to że my też jesteśmy otwarci, chętni na to, żeby im pomóc i na przykład nagłośnić taką akcję, którą organizują. Czasami jest tak, że klasy organizują

coś, ale mimo wszystko mało osób o tym wie, więc to też na pewno byłby jakiś sposób naszej pomocy, by te ich akcje, na przykład akcje charytatywne, mogły być nagłaśniane i wspierane przez Prezydium, żeby miało to lepsze powodzenie. Taki jest nasz pomysł na pomoc uczniom.

**Dużo podkreślacie w swoich postulatach i w tym co teraz słyszę, że chcecie być blisko uczniów, że chcecie być zawsze dla nich. Ale zapytam o kwestię eventową, o której mniej powiedziałaś. Czy tutaj macie pomysł na jakąś modernizację, innowację?**

Jeżeli chodzi o eventy, to mamy dużo pomysłów dotyczących już istniejących eventów oraz ich urozmaicenia. Potańcówki w naszej szkole cieszą się ewidentnie bardzo dużym zainteresowaniem i to, co byśmy chcieli w nich poprawić, to żeby było ich więcej. To pierwsza sprawa, planujemy 4 potańcówki w ciągu roku, chcielibyśmy żeby one były tematyczne, tak jak mamy rok szkolny, to żeby była: jesienna, zimowa, Gala Oscarów i letnia, a każda z nich była przygotowana właśnie pod ten temat i dekoracje żeby nie ograniczały się jedynie do balonów. Chcielibyśmy żeby sala gimnastyczna, w której potańcówki się odbywają, była tak przygotowana, żeby faktycznie jak do niej się będzie wchodzić, to żeby czuło się ten klimat danej potańcówki. A oprócz tego Gala Oscarów to byłaby potańcówka, na którą każdy musiałby przyjść ubrany elegancko, jak na prawdziwą galę i byłyby rozdawane takie mini nagrody za na przykład najlepszy strój czy najlepszą parę, czy najlepszy taniec, żeby urozmaicić to. Do takich eventów, też już istniejących jak PMT czy Dzień Sportu również mamy pewne innowacje, nie wiem za bardzo czy za dużo zdradzać, bo to też będzie niedługo ogłaszane, ale na pewno chcemy dodać nowe rzeczy do Dnia Sportu, żeby urozmaicić ten dzień, bo sama piłka nożna, wiadomo, jest ciekawa i Liga Władka będzie kontynuowana, ale przydałoby się też dodać coś, co zaangażuje bardziej uczniów i może podniesie frekwencję w trakcie Dnia Sportu. Na Dzień Sportu wielu uczniów przychodzi, ale wielu też po prostu uważa to za taki dzień wolny, więc może dzięki takim nowym rzeczom to by się zmieniło. Wiem też, że mam za sobą duże wsparcie ze strony technicznej i osób, które już teraz działają i pomagają w wielu eventach, więc mają to zaplecze, jak na przykład moja Wiceprzewodnicząca, Malina, która jest obecnie Wiceprzewodniczącą, więc wie od kuchni, jak działają różne eventy, zatem będzie mogła w tym kierunku pomagać i Amelka, która jest techniczną i na przykład w tym i w zeszłym roku działała przy PMT i przyglądała się, jak to wszystko działa, więc wiem, że mogę tym osobom w moim Prezydium zaufać, że będą wiedziały, co robią, bo już mają doświadczenie. Zadbamy więc o to, żeby te eventy były jak najciekawsze, jak najbardziej profesjonalne i jak najlepiej zorganizowane.

**Który Wasz postulat jest najbliższy Twojemu sercu?**

Ten postulat nie zostanie opublikowany, dopóki nie będzie wydana gazetka, pojawi się po tym wywiadzie, ale myślę, że mogę zdradzić to jako taki przedsmak dla osób, które czytają gazetkę. Może to nie trafi do bardzo szerokiego grona, chociaż liczę, że jednak spodoba się to wielu osobom, ale od zawsze moim takim małym marzeniem było stworzenie Klubu Książki i rozmawiałam z wieloma osobami też w moim otoczeniu i nie tylko z mojej partii, jeszcze zanim w ogóle rozpoczęła się kampania, co one w ogóle myślą o takim pomysle i dużo osób powiedziało, że to byłaby fajna rzecz. Ja sama nie mam zbyt wielu osób dookoła siebie, z którymi mogę o książkach rozmawiać i taki Klub Książki chciałabym, by funkcjonował właśnie po to, żeby można było się raz w miesiącu spotykać wspólnie, wybierać książkę czy dwie, które w danym miesiącu by taki Klub czytał i potem móc się spotkać, po prostu o tej książce dyskutować, dzielić się jakimiś swoimi przemyśleniami. To też budowałoby więzi i integrowało uczniów należących do takiego kółka. Nie trzeba by też było poświęcać na to zbyt dużo czasu, bo to byłoby tylko raz w miesiącu, a można byłoby wspólnie dyskutować o tym, co się myśli o danej książce. Opiekę merytoryczną i nau-

czycielską już znalazłam, więc to nie byłby problem. To jest mojemu sercu najbliższe, bo sama bardzo lubię czytać i to jest moja pasja, więc liczę na to, że taki Klub Książki sprawiłby, że osoby, które też czytają książki, to jest ich zajawka, miałyby możliwość znalezienia innych osób, z którymi mogłyby złapać takie flow właśnie dzięki książkom.

**Trochę mnie zaciekawiłaś, więc może trochę nie na temat, ale jaka jest Twoja ulubiona książka?**

To jest bardzo trudne pytanie, bo bardzo dużo czytam, ale w ostatnim czasie sięgam po klasykę, więc nie wiem czy jedną uda mi się wybrać, ale takie moje top 3 w ostatnim czasie, to „Łuk triumfalny” Remarque’a, „Lot nad kukułczym gniazdem” Ken Kesey oraz „Duma i uprzedzenie” Jane Austen.

**To Władysławiacy już będą wiedzieć, co mogą czytać. Teraz spytam o coś bliskiemu mojemu sercu, z pewnego powodu zadaję to pytanie wszystkim kandydatom. Czy wasz samorząd planuje wprowadzić jakieś innowacje w gazetce?**

Nie wiem czy jestem odpowiednią osobą, która powinna na to pytanie odpowiadać, bo myślę, że tajemnicą nie jest, że sama obecnie tworzę gazetkę, więc jeżeli chodzi o innowacje, to nie wiem, czy coś aż tak odkrywczego byśmy chcieli jako Samorząd wprowadzać. Na pewno chcemy utrzymać tę przynajmniej comiesięczną konsekwencję wydawania gazetki i na pewno chciałabym, żeby dołączyło więcej osób, bo w gazetce jest dużo maturzystów i osób, które po prostu w przyszłym roku pewnie będą miały mniej czasu na działanie. Na pewno chciałabym zebrać i poszerzyć grono gazetki oraz nagłośnić to, żeby też może zachęcić na przykład pierwsze klasy do działania w gazetce. Dalej będziemy starali się, ja będę się starała, żeby gazetka była jak najbardziej urozmaicona, żeby te artykuły były jak najciekawsze i żeby też były dla czytelników, by oni mieli możliwość decydowania o tym, co chcą w gazetce, o czym chcą czytać. Na razie staram się, żeby gazetka była jak najlepiej wykonywana razem z Marysią i Amadeuszem, więc na pewno, nieważne czy wygram, czy przegram, gazetka nadal będzie bliska mojemu sercu i będę na pewno starała się ją jak najlepiej prowadzić i rozwijać.

**Dlaczego „Semper Władek”?**

Czekałam na to pytanie (śmiech). Historia jest dosyć przyziemna. To było tak, że w trakcie ferii, gdy już wiedziałam, jaki skład Samorządu mam, zastanawiałam się nad nazwą, bo jednak jest to dosyć ważny element i pamiętam, że siedziałam z moim tatą wieczorem i tak rozmyślaliśmy nad tym. W pewnym momencie rzuciłam, że „a może coś łacińskiego?”, bo to jest taki żart wśród Władysławiaków, więc stwierdziłam, że może spróbujemy, może coś fajnego nam wpadnie do głowy. Siedziałam z moim tatą i tłumaczem ustawionym na języku łacińskim i w pewnym momencie mój tata rzucił „a może Semper?”, czyli „zawsze”. Zawsze Władek? Pomyślałam, że to fajnie brzmi, a oprócz tego jest taka maksyma łacińska „Semper Fidelis”, czyli zawsze wierni i tę maksymę nadawano różnym miastom czy jakimś jednostkom wojskowym, żeby pokazać tę ich gotowość do służby dla danej społeczności. Więc stwierdziłam, że nie dość, że to fajnie brzmi, moim zdaniem, to jeszcze pokaże, że faktycznie zależy mi i mojemu samorządowi na tym, żeby coś zrobić i że zawsze będziemy gotowi wspierać, pomagać Władysławiakom, że zawsze będziemy im wierni. Stąd nazwa i stąd też logo, bo Semper na „S” jak Superman, myślę, że większość osób zauważyło tę konotację. Taki był pomysł i tak zostało.

Co na koniec chciałabyś powiedzieć Władysławiakom? Jaka byłaby główna myśl, żeby przekonać ich do oddania głosu 8 marca na Twój Komitet?

Główną myślą byłoby to, żeby każdy Władysławiak tego 8 marca naprawdę zastanowił się, zanim postawi ten krzyżyk na karcie do głosowania i żeby pomyślał o tym, że to jest wybór Samorządu, który tą szkołą będzie „rządzić”, kierować przez najbliższy rok. Czyli głosując, oddajemy jednak tę szkołę w czyjeś ręce i to jest takie zaufanie dla tego Komitetu, więc chciałabym, żeby wszyscy wiedzieli, że Semper Władek będzie starało się ZAWSZE być dla nich gotowymi do jakiegokolwiek pomocy i działania, że będziemy chcieli wszystkie eventy i wydarzenia rozwijać, by funkcjonowały one jak najlepiej, by sprawiały Władysławiakom jak najwięcej frajdy i by mieli z nimi jak najlepsze wspomnienia. Mi, jak i wszystkim osobom, które należą do mojego Komitetu, zależy, by tę szkołę faktycznie zmieniać na lepsze, rozwijać i chciałabym, żeby po prostu każdy pamiętał, że to jest jednak decyzja, która coś może zmienić w tej szkole i żeby pamiętać o tym, że Samorząd jest po to, żeby działać W szkole i DLA szkoły.





# Wywiad ze Stanisławem Walczukiem, kandydatem na Przewodniczącego Prezydium SU z ramienia Komitetu „Liga Odnowy Władka”

### Jak powstał pomysł na wasz Komitet?

Pomysł powstał tak naprawdę dość spontanicznie, około miesiąc temu, kiedy to już kadencja obecnego samorządu powoli dobiegała do końca. W klasie, na początku w formie żartu, potem coraz bardziej na poważnie, zastanawialiśmy się nad założeniem własnego Komitetu. Można powiedzieć, że takim lekkim impulsem dla nas był fakt, że Inicjatywa już kandydować nie będzie, już teraz większość członków jest w czwartej klasie i słusznie zresztą założyliśmy, że Inicjatywa w tym roku już sobie odpuści, było to też zresztą widać po ich działaniach. Nie chcę być jakoś szczególnie krytyczny, ale organizacja PMT i poniedziałkowych spotkań, w których biorę udział, ponieważ jestem przewodniczącym klasy 2A, jednak pozostawiała sporo do życzenia. To tak naprawdę było tymi impulsami, które zdecydowały o przekształceniu tego naszego planu z takiego pół-żartu na serio. Plan, który teraz realizujemy, jest nie tylko naszą pracą, zresztą mamy także wielu członków z innych klas, nie tylko z klasy 2A.

### Skoro już jesteście przy planie, to gdybyś mógł nam zdradzić, jaki jest Wasz plan, pomysł na Władysława?

Od razu powiem, że nie będę mydlił oczu jakąś utopią, która miałaby powstać po naszym przejęciu władzy. Nie stworzymy we Władysławie krainy mlekiem i miodem płynącej, ale mamy kilka podstawowych założeń, które tak naprawdę są naszą agendą, które chcielibyśmy tutaj wprowadzić nawet na tym stopniu trochę bardziej ideologicznym, a nie tylko technicznym, merytorycznym. Przede wszystkim chcielibyśmy trochę odrestaurować samą instytucję Prezydium Samorządu Uczniowskiego, bo jednak przez ten, powiedzmy, ostatni rok szkolny, ten semestr rządów Inicjatywy, która już skupia się w głównej mierze na przygotowaniach do matury, trochę zdaje się, że był to zaniedbany temat. My będziemy chcieli przybliżyć Prezydium Samorządu Uczniowskiego do całej społeczności uczniowskiej. Chcielibyśmy zaktywizować całą społeczność szkolną, to zdaje się właśnie ujawniło się podczas rozmów zarówno z opiekunami Samorządu, jak i z Panem Dyrektorem o założeniu partii, kiedy poza oczywiście samą akceptacją, pojawiały się także propozycje działań ze strony Profesorów i Pana Dyrektora. Rzeczywiście Profesorowie i Pan Dyrektor bardzo mocno podkreślali problem z aktywizacją uczniów, jako częsty przykład pojawiał się Rzecznik Praw Ucznia, który mimo tego, że istnieje taka instytucja u nas w szkole, to w przeciągu ostatniego roku nie miał ani jednej sprawy, nikt się do niego nie zgłosił, w związku z tym uważamy, że taka właśnie aktywizacja uczniów i postawienie na wykorzystywanie instrumentów, które już są dla uczniów, jeśli chodzi o jakieś zarządzanie szkołą i pokazywanie, że jesteśmy, że chcemy działać, takie instrumenty tutaj już są, one są zapewnione w pewnym stopniu przez szkołę, tylko wygląda na to, że jest pewien problem z aktywizacją uczniów.

### Mówisz dużo o aktywizacji uczniów, więc czy planujecie jakieś narzędzia dodatkowe do aktywizowania uczniów?

Przyznam, że tak, planujemy i od razu mówię, że jest to projekt i tutaj uchylę rąbka

tajemnicy. Chcielibyśmy powołać Radę Szkoły. Rada Szkoły jest organem, który funkcjonuje w polskim prawie, w prawie oświatowym i jest to organ trójstronny, składający się z nauczycieli, uczniów oraz rodziców i zajmuje się on podejmowaniem najważniejszych decyzji w szkole. Jest to, powiedzmy, naszym zdaniem bardzo dobry sposób na zaktywizowanie uczniów, a jednocześnie organ, który po powołaniu nie sprawia także za wiele problemów nauczycielom, ponieważ proszę zauważyć, że jest to idealnie zbalansowane: uczniowie

i rodzice mogą połączyć siły, mogą wspólnie zadziałać, aby przeprowadzić w szkole jakieś konieczne zmiany, które być może niestety mogą czasami umknąć nauczycielom, ale jednocześnie rodzice są już ludźmi dorosłymi i nie chwytają się ich takie mało przemyślane, może trochę zbyt robione na szybko pomysły uczniów i razem właśnie z profesorami rodzice byłiby w stanie zablokować jakieś nieprzemyślane, chaotyczne, może mało sprecyzowane jeszcze na tym etapie, pomysły uczniów, w związku z czym jednak w tej szkole pozostałby pewien ład. Po zgłoszeniu wniosku do Dyrekcji przez Prezydium SU taką Radę Szkoły Dyrektor powinien powołać, prawo zobowiązuje go do podjęcia kroków w tę stronę, daje to nam wysokie szanse na powodzenie takiego planu. Problemem może być tylko spora ilość papierologii.

## Czyli tak właściwie jest to pomysł na gruntowną reformę Prezydium SU?

Prezydium SU pozostałoby, nie zmieniłoby się, wciąż by istniało. Rada szkoły miałyby być oddzielnym organem, w skład którego nie wchodziłoby tylko członkowie Prezydium SU. Prezydium miałyby cały czas istnieć jako jednak ta instytucja najbliższej uczniom, zajmująca się organizacją wydarzeń, jakimiś rozmowami, ogłoszeniami, merchem i tak dalej, i tak dalej. Rada Szkoły działałaby w sytuacjach ważniejszych, jakichś mniej dostępnych dla Prezydium SU, ale nie byłaby ona nadużywana, ponieważ oczywiście zorganizowanie takiego spotkania zarówno z przedstawicielami rodziców, jak i profesorów nie jest najprostszym przedsięwzięciem i to dogadywanie terminów z pewnością byłoby problematyczne, w związku z tym Prezydium SU pozostałoby w niezmienionej formie.

## Zapowiedzieliście w swoim programie galę rozdania Władców i nie jest to bliżej sprecyzowane w Waszym poście, a dużo uczniów było zaintrygowanych tym. Jak Wy to widzicie?

Cytując klasyka, „pokazuję i objaśniam”. Jeśli chodzi o konkretne tematy, o konkretne dziedziny, w których te Władki miałyby być przyznawane, chcielibyśmy wspólnie z uczniami jakoś uzgodnić sam pomysł, oczywiście cała realizacja spadłaby na nas, wszystkie kwestie organizacyjne, ale chcielibyśmy jednak zapytać się uczniów, w jakich kategoriach te Władki powinny być przyznawane. Z naszego punktu widzenia spodziewamy się kategorii typu najśmieszniejszy uczeń, najlepszy cytat nauczycielski, najprzystojniejszy uczeń, tego typu rzeczy, które mogłyby być w miarę chwytliwe.

## Na najlepszy cytat plebiscyt organizuje już gazetka od 2023 roku. Ale zmieniając temat, chciałbym zapytać o e-sport. Jak byście chcieli do niego podejść?

Przede wszystkim marazmem obecnych działań Prezydium SU oscylujących wokół e-sportu było to, że funkcjonowały one w bliskim sąsiedztwie wyborów, a dalej od wyborów w jedną czy w drugą stronę raczej ciężko było ich szukać. Już mamy gotowy zespół osób, które byłyby w stanie zająć się organizacją takich turniejów. Przewidujemy tutaj nie tylko tradycyjnego CS-a, ale także Brawl Stars, które znowu bije szczyty popularności w naszej szkole, bądź LOL-a, jeśli oczywiście znalazłby się na to odzew. Takie turnieje byłyby prawdopodobnie streamowane na Twitchu, tutaj jednak już są to kwestie techniczne, które są do dogadania i na razie nie ma nic na sztywno w kwestiach technicznych. Chcielibyśmy na pewno, żeby takie turnieje odbywały się, ponieważ, jeśli się nie mylę, w osta-

tnim roku był tylko jeden taki turniej. Naszym zdaniem to jest jednak za mała liczba, by zaspokoić pragnienia uczniów, którzy ostatnimi czasy domagają się tego e-sportu, zresztą jak sam Pan powiedział, nasz post wzbudził pewne zainteresowanie wśród społeczności szkolnej. Po prostu tutaj trzeba też nie tylko w samą jakość pójść, ale także w ilość. Jakość także jest bardzo ważna, ale samą jakością nic nie ugramy, jeden turniej to jest za mało, potrzebujemy więcej turniejów. Nie tylko CS, bo są także inne gry, którymi interesują się uczniowie naszej szkoły.

## Czy macie jakiś pomysł na rozwój gazetki szkolnej?

Wydaje mi się, że na chwilę obecną gazetka radzi sobie bardzo dobrze. Nie planujemy żadnego osadzania własnych ludzi w gazetce, nie planujemy żadnych zmian nazw, bo chyba takie pomysły wydaje mi się, że się pojawiały w debacie publicznej. My takich posunięć nie planujemy, gazetka działa bardzo sprawnie, co zresztą widać na załączonym obrazku. Oczywiście jeśli przejawia jakąś chęć otrzymania wsparcia od Prezydium SU, na przykład przydzielenia większej liczby osób, które mogłyby ewentualnie pomagać przy współtworzeniu takiej gazetki rozplanowania czegokolwiek, to oczywiście jesteśmy chętni do dialogu, mamy zamiar ten dialog prowadzić, ale na razie sami z siebie żadnych działań odnośnie gazetki nie planujemy. Wydaje nam się, że działa to naprawdę sprawnie, a nasza kampania wyborcza niestety nie jest na tyle długa, żeby rozvodzić się nad każdym aspektem i wydaje mi się, że obecnie poruszanie tematów jak zmiany gazetki, to temat zastępczy, który nie ma większego znaczenia w tej sytuacji.

## Gdybyś miał zachęcić jakiegoś czytelnika do zagłosowania na siebie, coś przekazać czytelnikom, to co byś powiedział?

Wydaje mi się, że jesteśmy w miarę zbalansowaną partią, która chce wyjść do ucznia. Jesteśmy także świeżym umysłem, świeżą partią, która ma sporo do zaoferowania. Tutaj pragnę zauważyć, że nasi członkowie mają także doświadczenie w prowadzeniu samorządów, głównie w podstawówkach, ale także samorządów klasowych w swoich poszczególnych klasach. Dysponujemy ponad dwudziestoma osobami zarejestrowanymi w naszej partii, więc z wypełnianiem swoich obietnic wyborczych, z realizacją postulatów absolutnie nie będzie żadnego problemu. Mamy osoby, które zajmą się wszystkim, jest nas dużo, jesteśmy w stanie działać naprawdę sprawnie i wydaje mi się, że swoją dotychczasową obecnością na Władkowej scenie politycznej pokazujemy, że zasługujemy na zaufanie członków naszej szkolnej społeczności.



Tu miał ukazać się wywiad z Kubą Sońta - Przewodniczącym MWGA-Różowi. Kuba chciał wprowadzić do tekstu zmiany przekraczające granice pojęcia autoryzacji (np. dodać niezadane pytania). Redakcja i Kuba podjęli decyzję o niepublikowaniu wywiadu w obliczu rozbieżności stanowisk.

Redakcja „Dwutygodnika Nieobiektywnego”

---



„Nie zajmujcie się orangutanem”  
prof. A. Dąbrowska

„Z czego mieliście dzisiaj kartkówki? Z niczego? To zaraz to naprawimy! Dzień bez kartkówki to dzień stracony” prof. H. Bednarski

Prof. H. Bednarski: „Jak się chce zrobić kartkówkę ze słówek to trzeba podać dużo słówek, nie? No, to piszemy: Nazwy zwyczajowe soli”.

Uczeń: Tylko nie w piątek, bo mamy już kartkówkę z biologii.

Prof. Bednarski: „Się chciało rower to trzeba pedałowac”

„Chyba muszę wam policzyć włosy i będę was po ilości włosów rozróżniać”  
prof. E. Kossacka

„Opowiem wam żart, ale to będzie nasza tajemnica. Czekajcie, zamknę drzwi”  
prof. E. Kossacka

„Ja to mam wejście po tych feriach. Wczoraj testament, dzisiaj rozwody. Już strach się bać o czym będziemy mówić na polskim”  
prof. A. Bednarczyk

„Trawienie...nie, oddychanie. Chyba jestem głodna” prof. E. Pinto

Prof. P. Paszkiewicz: „Załóż kaptur”  
Uczeń: Ale wtedy nie będę nic widzieć”  
Prof. P. Paszkiewicz: „Nie szkodzi, to kaptur mocy”

„Jak nie ma czegoś to JEST w przedziale – to nie jest łatwe”  
prof. M. Przeniosło

„Delta rozstrzyga nam wszystkie problemy nasze”  
prof. M. Przeniosło

„Ja o zupie, a ty o przemarszu wojsk”  
prof. B. Kostrzewa

„Ja podejmuję działania terrorystyczne”  
prof. M. Włodarczyk

„Baranie rogi”  
prof. H. Bednarski

„Protony i neutrony są zbudowane z kwarków...nie skwarków” prof. E. Kossacka

„14 zł to może nie jest jeszcze nic, bo jak dołożyć złotówkę to będzie Big Mac z frytkami” ks. J. Kowalczyk

„Przeczytajcie, a ja was zapytam czy widać, że nie widać”  
prof. M. Przeniosło

„Francuzi się dali tutaj zrobić w bambuko” prof. E. Pinto

„Znacie maliny?”  
prof. A. Tomalak

„Patrzcie jak to fajnie pyli! Oj, sprawdziany teraz całe żółte. Muszę zetrzeć, bo się dzieci z wyższej klasy zapylą”  
prof. A. Tomalak

„Proszę nie dyskryminować podlaskiego! Podlaskie się samo dyskryminuje”  
prof. M. Rojewska

„Zdaje się, że potrzebne jest jakieś Überrassung”  
prof. B. Kostrzewa

„Chyba słyszę głosy”  
prof. A. Romska

„Piękno wymaga poświęceń” prof. H. Bednarski

„Wiecie co macie zrobić? Wracają dzieci do domu. Siadają sobie w wygodnym foteliku lub na łóżku, biorą podusie pod głowę i misia. I opowiadają misiowi o prawie odbicia, załamania...”  
prof. E. Kossacka

„Kleopatra malowała sobie usta siarczkciem rtęci...miała piękne krwistoczerwone usta, co tam, że trujące” prof. H. Bednarski

„Zmieniła zdanie! Kobieta zmienną jest. Witaj w klubie!”  
prof. E. Kossacka

„Oj tam dodawanie...to strasznie trudne”  
prof. E. Kossacka

„Kwiatek! Widzicie jaka nauka fizyki jest piękna?! Kwiatki, zapachy, kolory. To wszystko jest fizyka!”  
prof. E. Kossacka

„Na nasze nieszczęście w XVIII wieku wprowadzono również obowiązek szkolny”  
prof. E. Pinto

„Serce znajduje się po lewej stronie, niektórzy mają je po prawe, ale nie mówimy teraz o polityce” prof. W. Kofta

„Ale kartofle”  
prof. P. Paszkiewicz

„...wtedy gra jest taka drapieżna. Taka rarr”  
prof. P. Paszkiewicz

„Moje kursy rosną jak grzyby po deszczu” prof. J. Wilińska

„Zawód, który jest podobno marzeniem każdego chłopca – mówię podobno, bo nie byłam chłopcem”  
prof. B. Kostrzewa

„Nie możesz, ale wyjdź”  
prof. M. Przeniosło

„Oj jedyneczka będzie, ja już nie mam do ciebie cierpliwości skarbie” prof. B. Kostrzewa

„Bardzo dobrze...2+”  
prof. H. Bednarski

Ciekawe, jak naprawdę będzie  
wyglądać ta biała szkoła...

